

Centrum Obserwacji Mediów Stowarzyszenia KoLibert: Parlamente europejskie mogą głosiwać za umowę przejściową w kwestii Brexitu

Analiza niemieckiego Bundestagu wykazuje, że uzyskanie umowy przejściowej pomiędzy momentem odłączenia się Wielkiej Brytanii od Unii Europejskiej a podpisaniem ostatecznej umowy handlowej będzie wymagało zgody 38 państw.

Parlamente krajów europejskich mogą poddać pod głosowanie umowę przejściową dotyczącą Brexitu, które może zgasić nadzieję Theresy May na uniknięcie masowego zamieszania w momencie, gdy Wielka Brytania odłączy się od Unii Europejskiej.

Od dawna wiadomym było, że ostateczna umowa pomiędzy Wielką Brytanią a Unią Europejską będzie wymagała zgody członków Unii Europejskiej, jednak spodziewano się, że do wstępnej fazy odcięcia się Wielkiej Brytanii będzie potrzebne 27 państw działających w Radzie Europejskiej.

Z analizy Bundestagu wynika jednak, że umowa przejściowa, której zadaniem jest złagodzenie okresu pomiędzy odłączeniem Wielkiej Brytanii od Unii Europejskiej, a zawarciem przyszłej umowy handlowej, może wymagać zgody 38 parlamentów, włączając w to zgromadzenia regionalne oraz wyższe izby w momencie, gdy dotknie ona spraw o charakterze bardziej narodowych niż unijnych.

Choć Komisja Europejska ma władzę negocjowania umów handlowych z resztą świata oraz kierowania zasadami rządzącymi pojedynczym rynkiem unijnym, oczekuje się, że Bruksela pozwoli członkom na wyrażenie opinii, gdy zasady te dotyczą zatrudnienia oraz ochrony społecznej i środowiskowej.

Według dokumentu, do którego dotarł magazyn „Politico”, z analizy wynika, że umowa przejściowa zapełnia się zdolnościami prawnymi innych państw członkowskich, co przeradza ją w umowę mieszaną (wywierającą skutki na Unię Europejską oraz prawodawstwo krajowe), która będzie wymagała jednogłośnie Komisji Europejskiej oraz ratyfikacji ze strony wszystkich państw członkowskich, aby ją zaakceptować.

Raport ten pojawił się w kilka godzin przez tym, jak May miała zasiąść do kolacji z głównym negocjatorem Unii Europejskiej, Michaeliem Barnierem oraz przewodniczącym Komisji Europejskiej, Jeanem-Claudefm Junckerem w środę wieczorem, w rezydencji premiera Wielkiej Brytanii. Wizytę zaplanowano jeszcze zanim, premier ogłosił w ubiegłym tygodniu przedterminowe wybory. Urzędnicy Unii Europejskiej postrzegają to jako szansę na przedyskutowanie procesu przeprowadzenia Brexitu bez wchodzenia w formalne negocjacje.

Sabine Weyand, ekspert ds. handlu i deputowana Barniera oraz Martin Selmayr, wpływowy szef grupy Junckera, również zasiądą do stołu.

Od momentu, gdy w ubiegłym miesiącu May złożyła wypowiedzenie zgodnie z artykułem 50 Traktatu Lizbońskiego na kolacji pojawi się grupa gości z trzech instytucji Unii Europejskiej. Premier spotkał się ostatnio z Donaldem Tuskiem, przewodniczącym Komisji Europejskiej oraz Antonio Tajani, który przewodzi Parlamentowi Europejskiemu.

Komisja wywnioskowała, że rozmowy nie rozpoczną się dopóty, dopóki nowy rząd brytyjski nie będzie u władzy po 8 czerwca.

W ubiegłym tygodniu w ramach spotkania przygotowawczego, dyplomaci Unii Europejskiej jeszcze raz zadeklarowali, że zabezpieczenie praw obywateli państw członkowskich w Wielkiej Brytanii będzie ich priorytetem i wezwali do „skutecznych, możliwych do wprowadzenia,

niedyskryminujących i zrozumiałych” gwarancji dla trzech milionów obywateli państw Unii Europejskiej przebywających w Zjednoczonym Królestwie.

Na kolejnym spotkaniu w poniedziałek stwierdzili, że obywatele państw Unii Europejskiej powinni być uprawnieni do aplikowania o stały pobyt po pięciu latach w Wielkiej Brytanii, co dla rządu brytyjskiego stanowiło przypomnienie o istniejącym prawie unijnym.

Opracowała: Małgorzata Mika